Rok VI. Lwów, 18 Listopada 1882. **Nr. 23.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).



Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20: półrocznie złr. 2. 10: kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.: półrocznie 1 złr. ct. kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

TREŚĆ: **Jubileusz kalendarzowy.** — (Ciąg dalszy). — **Casus practicus.** — **Korrespondencya**: z Rzymu. — **Sprawozdanie Tow. „Bonus Pastor“** *a*) w archidyecezyi lwowskiej i *b*) w dyecezyi przemyskiej. — **Towarzystwo św. Józefa w dyecezyi Tarnowskiej.** — **Kronika:** Rzym, Galicya, Niemcy, Belgia, Francya, Bawarya, Austrya i Skutari. — **Bibliografia.** — **Wiadomości dyecezalne. Ogłoszenia.**

Jubileusz kalendarzowy.

(Ciąg dalszy.)

4. Tabella literarum Dominicalium.

Pierwsze 7 dni roku oznacza się 7 głoskami pierwszemi alfabetu i powtarza się to oznaczenie w ciągu roku w każdym następnym rzędzie, z siedmiu dni się składającym, a przeto w ogóle 52 razy. Ta sama więc głoska przypada na pierwszy dzień każdego miesiąca, a następnie na 8y, 15, 22 i 29y tego samego miesiąca. Aby ją tem łatwiej wynaleść, służą do tego następujące hexametry, w których początkowe litery dwunastu po sobie następujących słów odpowiadają literom, każdorazowemu pierwszemu dniowi dwunastu miesięcy przydawanym:

1.	2.	3.	4.	5.	6.
Astra	dabit	dominus,	gratisque	beabit	egenos
7.	8.	9.	10.	11.	12.
gratia	christicolae	feret	aurea	dona	fideli.

Weźmy teraz do rąk *brewiarz* albo *mszał*, to w kalendarzach tych książek 19 dzień marca wskazuje literę a, 14 dzień lipca literę *f*, 28 października literę *g*. Dla czego? Pierwszy dzień marca *dominus* ma literę d, a więc 15ty także d, a przeto 19ty literę a. Pierwszy dzień lipca *gratia* ma literę g, a więc 8 i 15 też g; przeto 14y ma f. Pierwszy dzień października *aurea* ma literę a, 8, 15, 22 i 29 także a; a więc na 28 przypada litera g. Ta litera, która przypada na pierwszą niedzielę w roku i która następnie wszystkim niedzielom tego samego roku odpowiada, nazywa się *literą niedzielną*. Litera niedzielna bywa oznaczana literą wielkiego alfabetu. Ponieważ zaś dzień Nowego Roku przypaść może na każdy z 7 dni tygodnia, to może też i każda z 7 liter przypaść na pierwszą niedzielę, a więc zostać *niedzielną literą*. Kalendarze na rok 1882 naznaczają jako literę niedzielną A. Widać przeto, że 1 dzień stycznia przypada na niedzielę. Jeźli znowu weźmiemy brewiarz do ręki, to tak zwana *tabula temporaria* zaraz w pierwszej kolumnie wskaże nam litery niedzielne dla całego szeregu lat. Na rok 1883 znajdziemy literę G, a więc pierwszy dzień stycznia przypadnie na *poniedziałek*. Na rok jednak 1884 są oznaczone *dwie litery niedzielne* FE; również na 1888, 1892 i 1896; a więc dla lat przestępnych zawsze są dwie litery niedzielne. Lecz jak to wyjaśnić?

Odpowiedź: W każdym zwykłym roku ma 24, 25, 26, 27 i 28 lutego litery: f, g, a, b, c. Gdyby zaś w roku przestępnym litery dnia bez przerwy następowały po sobie, jak w zwykłym roku, to dzień 29 lutego miałby literę d, a pierwszy dzień marca dominus nie d, ale e, a w ten sposób cały porządek byłby inny. Aby temu zapobiedz, powtarza się w roku przestępnym litera f, przypadająca na 24 lutego, jeszcze dnia 25 tego samego miesiąca i pisze się według tego:

24.	25.	26.	27.	28.	29.
f	f	g	a	b	c.

Gdyby n. p. dzień 24 lutego był niedzielą, a więc F literą niedzielną, to w takim razie to f w roku przestępnym przypadałoby na poniedziałek, byłoby więc literą poniedziałkową, a najbliższa niedziela 2go marca miałaby już nie F jako literę niedzielną, ale E. Rok przeto przestępny ma zawsze dwie litery niedzielne, z pomiędzy których jedna sięga od 1 stycznia do 24 lutego, a druga (o jedno miejsce w alfabecie pierwej stojąca) od 25 lutego aż do końca roku funkcye swe spełnia.

Gdyby nie było lat przestępnych, t. j. gdyby każdy rok miał 7 razy po 52 plus 1 albo 365 dni, to początek roku według porządku przypadałby z jednego dnia tygodnia na drugi, a po 7 latach znowu wróciłby do tego samego dnia. Lecz 366 dni każdego roku przestępnego sprawiają, że początek następnego roku o 2 dni tygodnia występuje naprzód, czego skutek jest taki, że po 4 razy 7 czyli 28 dopiero latach data na ten sam dzień tygodnia przypada. I to się nazywa *cyrklem słonecznym*. Ten ostatni jest całkiem ścisłym tylko dla kalendarza juliańskiego, mającego po każdych 4 latach swoje dni przestępne. Gregoryański zaś kalendarz przez to, że w nim lata 1700, 1800, 1900 są latami zwykłemi, sprawia pewne odstępstwa, tak że w nim cyklus staje się 400 letnim.

Ponieważ pierwszy rok po narodzeniu Chrystusa P. był 10ym cyklusu słonecznego, to każdy rok 28 letniego peryodu można w ten sposób wynaleść, że się do liczby roku dodaje liczbę 9, a sumę ztąd wynikłą dzieli się przez 28. Reszta jest cyrklusem słonecznym. N. p. na rok 1882 cyrklusem słonecznym jest liczba 15, jak ją też kalendarze naznaczają. Po upływie 28 lat cyklusu słonecznego wracają znowu i litery niedzielne w tym samym porządku, w jakim w poprzednich 28 latach po sobie następowały. Opat Dyonizy

Exiguus, ojciec, rzec można, chrześciańskiej rachuby czasu, wziął rok 9 a. Ch. n. za pierwszy cyklusu słonecznego. Tenże był rokiem przestępnym i przypadał w nim Nowy-Rok na poniedziałek, literą niedzielną były GF, literą niedzielną następnego roku było E, trzeciego roku litera D, czwartego C, piątego, który był rokiem przestępnym, BA i tak dalej. Litera niedzielna wraca się co roku o 1, a w wszystkie lata przestępne o 2 miejsca wstecz.

Litery niedzielne, do cyklusu słonecznego należące, uwydatnia następująca tablica:

1. GF	7. F	13. FE	19. E	25. ED
2. E	8. E	14. D	20. D	26. C
3. D	9. DC	15. C	21, CB	27. B
4. C	10. B	16. B	22. A	28. A
5. BA	11. A	17. AG	23. G	
6. G	12. G	18. F	24. F	

Tablica ta da się łatwo z pamięci (z tyłu mianowicie) nakreślić. Jak rzut oka poucza, potrzeba tylko pierwsze trzy głoski dzienne razem zestawić, na 4 miejscu dwie następne połączyć ze sobą i tak dalej 28 razy wziąść, a rzecz już jest skończona. Lecz całość ma znaczenie znowu tylko dla kalendarza juliańskiego. Aby zaś literę niedzielną dla gregoryańskiego kalendarza wynaleść, trzeba aż do 1700 iść naprzód o 3 litery, następnie do 1800 o 4, a do 1900 o 5. A jak wiadomo, kalendarz gregoryański r. 1582 10 dni pominął, te zaś 10 d. były właśnie dniami przestępnemi, które w kalendarzu juliańskim były dotychczas ponad potrzebę wtrącone. Pozostały więc po poprawce kalendarza ponad szeregiem liter dziennych jeszcze trzy litery słoneczne, które ponad potrzebę w kalendarz juliański wtrącono. Do tych przyłączyła się w 18 stuleciu 4, w naszem stuleciu 5, a 1900 6.

Cyrklus słoneczny na 1882 r. jest 15. Dla tej licz y znajdujemy w tabeli jako literę słoneczną C według kalendarza juliańskiego. Posuńmy się o 5 liter naprzód, to przyjdziemy ponad DEFG do *A*, litery niedzielnej na rok 1882. Przy pomocy litery niedzielnej łatwo już oznaczyć, na który dzień w tygodniu przypada pewne datum.

Św. *Agnieszka* poniosła chwalebne męczeństwo 21 stycznia 304 r. W którym dniu tygodnia to się stało? *Odpowiedź*: 21 styczeń jest 21 dniem roku, zamykającym trzeci tydzień. Cyrkiel słoneczny$\left(\frac{304+9}{28}\right)$ jest 5. Do tego należy według tablicy litera niedzielna BA, Nowy Rok przypadał zatem w sobotę, a więc dzień śmierci św. Agnieszki wypadł w piątek. — *Karol Wielki* umarł 28 stycznia 814 r. W którym tedy dniu tygodnia umarł? 28 stycznia zamyka 4ty tydzień, cyrklem słonecznym na rok 814 jest 11, litera niedzielna jest A, Nowy Rok przypadał w niedziele, a więc Karol W. umarł w sobotę.—Pewien zakonnik złożył professyą 11 paź. 1868. W którym dniu w tygodniu to się stało? 11 paźdz. 1868 jest 285 dniem w roku, a więc 5 dniem 41 tygodnia. Cyrkiel słoneczny jest 1 literą niedzielną według kalendarza juliańskiego jest GF, według gregoryańskiego ED, Nowy Rok był przeto we środę; więc 11 październik przypadł na dzień niedzielny.

Zaprzeczyć się nie da, że to rzecz interesująca dla dat historycznych wiedzieć, na jaki dzień w tygodniu przypadały. Da się to uczynić i bez cyrkla słonecznego i bez litery niedzielnej. Św. Augustyn umarł 28 sierpnia 430 r., w którym dniu tygodnia? Wiemy, że rok 1 po Ch. n. był sobota. Aby teraz na podstawie tej wiadomości umieć dzień jakiejś daty przed 1582 r. oznaczyć, trzeba tylko za każdy po 1 następujący rok jeden dzień, a za każdy 4y rok znowu jeden dzień, a do tego jeszcze ubiegłe już w bieżącym roku dni doliczyć, a więc będzie:

429 dni (od 1 do 430)
107 „ (z powodu 107 dni przestępnych)
239 „ (od 1 stycznia do 28 sierpnia)
755 dni czyli 11 tygodni i 5 dni. Dzień śmierci przeto św. Augustyna przypadł na czwartek.

Dla oznaczenia dnia w tygodniu dla jakiego datum po 1582 r., potrzeba, trzymając się przytoczonego tu sposobu, odtrącać aż do 1900 r. 2 dni przestępne (za 1700 i 1800), a potem zawsze o 12 dni naprzód się posuwać.

Nieśmiertelnej pamięci Pius IX umarł na dniu 7 lutego 1878 r.

1877 dni (od 1 do 1878)
467 „ (dni przestępne)
37 „ (od 1 stycznia do 7 lutego)
2381 dni albo 11 tygodni i 1 dzień (niedziela); gdy 12 dni naprzód się posuniemy, otrzymamy dzień czwartkowy jako dzień śmierci wiekiego papieża.

(Dokończenie nastąpi)

Casus practicus.

Flavia confitetur, se fuisse a suo confessario in confessione ad turpia sollicitatam, et pandit, ab hoc tempore, quo sollicitationi consenserit et turpe crimen cum eo commiserit, amplius esse decem annos. Dum confessarius urget denuntiationem rei, Flavia renuit adducendo sequentia argumenta: emendationem sollicitantis, qui post facinus hoc perpetratum veram magnamque egit poenitentiam, et hodie magnam dignitatem ecclesiasticam adeptus est, longum temporis spatium intermissum, magnam suam verecundiam, quae non permittit sibi onus deferendae denuntiationis in se assumere, nec non timorem incidendi in detractionem, aliave mala diffamationis. Confessarius, rata faciens illa argumenta, cum non potuerit denuntiationem ab ipsa extorquere, absolvit eam et dimittit.

I. Quid de facto hoc judicandum?

Iż jest ścisłym obowiązkiem każdego ze spowiedników nakazania penitentom takim, by sollicitantem władzy donieśli, widać to z konstytucyi Benedykta XIV „*Sacramentum poenitentiae*“ z r. 1741, która mówi: „*Meminerint omnes et singuli sacerdotes, ad confessiones audiendas constituti, teneri se ac obligari, suos poenitentes, quos noverint fuisse ab aliis sollicitatos, sedulo monere juxta occurrentium casuum circumstantias de obligatione denuntiandi locorum ordinariis praedictis personam, quae sollicitationem commiserit, etiamsi sacerdos sit, qui jurisdictione ad absolutionem valide impertiendam careat, aut sollicitatio inter confessarium et poenitentem mutua fuerit, sive sollicitationi poenitens consenserit, sive consensum minime praestiterit, vel longum tempus post ipsam sollicitationem jam effluxerit, aut sollicitatio a confessario non pro se ipso, sed pro alia persona peracta fuerit*“ — i z instrukcyi *S. C. Inquisit.* z 20 lutego 1867: „*Sacerdotes, ad sacras audiendas confessiones constituti, qui de hac obligatione poenitentes suos non admonent, debent puniri*“. — Spowiednicy, którzy ze złej woli, a więc w zawiniony sposób nie upominają penitentów solicytowanych o obowiązku doniesienia, albo też uczą, iż do tego nie są obowiązanymi, mają być doniesieni biskupowi, który może i powinien ich karać stosownie do winy. (*Diana*, p. 7. tr. 7. resol. 7. i konstytucya Grzegorza XV. „Universi“ §. 7).

II. Kto ma donieść władzy?

Ipsa persona sollicitata i każdy, ktokolwiek o tym wypadku posiada wiadomość pewną, o ile sam oczyma własnemi widział, lub osobiście słyszał już to *ab ipso confessario sollicitante*, jużto od penitenta uwodzonego, ale wiaro-

godnego i o dobre imię dbałego. Tak twierdzi *Diana* (p. I. tract. 4 resol. 24, i p. 9 tr. 8. res. 46; *Freitas*, in addit. ad tractatum de confes. sollic. q. 21. n. 26.; *Ferraris*, Prompta bibliotheca, lit. Conf. n. 35). Taki obowiązanym jest o tejże zbrodni donieść przełożonym duchownym w przeciągu dwóch miesięcy po otrzymanem od spowiednika upomnieniu. (S. C. Off. 10 marca 1677.) — Gdyby się zaś penitent napomniany uchylał od tego obowiązku, grzeszy ciężko i wpada w klątwę *latae sententiae*, nikomu nie zastrzeżoną na mocy konstytucyi *Apostolicae Sedis* z 12 października 1869 r. n. 4, który brzmi: »Opieszałość w doniesieniu lub zawinione zaniedbanie doniesienia w przeciągu miesiąca spowiedników lub kapłanów, *a quibus sollicitati fuerint ad turpia* we wszystkich wypadkach, przytoczonych w bulli Grzegorza XV. „Universi« z 20 sierpnia 1622. i Benedykta XIV. z 1 czerwca 1741", i nie może być rozgrzeszonym. Skoro atoli przyrzeka taki penitent, iż doniesie, natenczas po uskutecznionem doniesieniu może być od każdego spowiednika rozgrzeszonym, gdyż klątwa ta nie jest zastrzeżoną nikomu; gdyby atoli zachodziła przeszkoda w natychmiastowem doniesieniu, albo ważna do zwłoki przyczyna, n. p. ponieważ biskup daleko oddalony, albo penitent musi przystąpić do Komunii św. dla uniknienia zgorszenia, lub uzyskania jubileuszu, a osoba spowiadająca się jest wiarogodna, natenczas, skoro przyrzeka szczerze, iż doniesie władzy przy najbliższej nadarzonej sposobności, rozgrzeszyć ją należy natychmiast; albowiem w artykule klątwy tej nie ma dodanej klauzuli: „donec non denuntiaverint", która to klauzula wyraźnie jest dodaną w tejże samej bulli Piusa IX do klątwy, pod n. 4 Stolicy apostolskiej w zwykły sposób zastrzeżonej. Tak też uczy i *Sanchez* (Decal. l. II. c. 13); *Suarez*, (De censuris, D. 7. sect. 5. n. 38. sqq.) i *Zanardus* (in Direct. Theol. p. 2. praecept. 2. cap. 11.)

III. Na co ma spowiednik zważać, zanim nakłoni penitenta do wydania sollicytującego i doniesienia władzy?

Powinien rozważyć dobrze i roztropnie, czy w wypadku opowiadzianym zachodzi rzeczywiście solicytacya; — czy osoba spowiadająca się jest wiarogodną, czyli też może ze złości, zemsty, nienawiści, zazdrości, namowy i t. p. chce tylko niewinnego kapłana zohydzić i oczernić. *Quando mulier facilem se promptamque ad parendum praecepto denuntiationis ostendit,*" jak się wyraża *Gury* (II. n. 596), już tem samem nie jest wiarogodną i oskarzenie jej jest najczęściej podejrzanem. Obowiązkiem więc spowiednika jest pouczyć penitenta, jakie to kary Kościół nałożył na tych, którzy oszczerczo i fałszywie obwiniają spowiednika o tak wielką zbrodnię. **Kary** te są: W bulli „*Sacramentum poenitentiae*" : Et quoniam improbi quidam homines reperiuntur, qui vel odio, vel ira, vel alia indigna causa commoti, aliorum impiis suasionibus, aut promissis, aut blanditiis,aut minis, aut alio quovis modo incitati, tremendo Dei judicio posthabito et ecclesiae auctoritate contempta, innoxios sacerdotes apud ecclesiasticos judices falso sollicitationis insimulant; ut igitur tam nefaria audacia et tam detestabile facinus metu magnitudinis poenae coerceantur, *quaecumque persona*, quae exsecrabili hujusmodi flagitio se inquinaverit, vel per seipsum innocentes confessarios impie calumniando, vel sceleste procurando, ut ab aliis fiat, *a quocunque sacerdote* quovis privilegio, auctoritate et dignitate munito, *praeterquam a nobis nostrisque successoribus*, — nisi in fine vitae et excepto mortis articulo, — *spe absolutionis obtinendae*, quam nobis et successoribus reservamus, *perpetuo careat*. Wypadek więc ten z bulli Bened. XIV zastrzeżonym jest papieżowi, już nie dla klątwy, ale dla samego grzechu i to w szczególny sposób, t. j. iż penitenta, który fałszywie oskarżył niewinnego kapłana, jakby namawiał penitentów *in confessione ad peccatum turpe*, ani biskup nawet na mocy *triennaliów* lub quinquennaliów rozgrzeszyć nie może, jak orzekła S. C. Off. 1856 r., — tylko sam papież.

W wypadku, gdyby penitent nie mógł sobie przypomnieć dobrze słów, albo nie pamięta, od kogo słyszał, lub czy ta osoba jest wiarygodna, nie zachodzi obowiązek doniesienia, bo *in obscuris minimum est sequendum* (Cap. In obsc. 30. De regulis Juris in VI) — *i In re dubia benigniorem interpretationem sequi non minus justius est, quam tutius*.

IV. Co może zwalniać od obowiązku doniesienia władzy solicytującego?

Uwalnia od tego obowiązku wielka a pewna szkoda, jakąby donoszący poniósł na sławie, zdrowiu, majątku; a nawet i prawdopodobna obawa doznania takiego złego lub szkody. „Nec denuntiare tenetur poenitens, si exinde prudenter et probabiliter timeat grave et ingens malum sibi aut suis conjunctissimis, nempe patri, matri, marito, filiis aut fratribus. Praecepta enim humana non obligant cum tam gravi sui suorumque conjunctissimorum nocumento". (Ferraris, l. c. litt. Confess. n. 39.) Skoro tylko ta obawa ustanie, obowiązek wydania na nowo powstaje. Tego też jest zdania S. C. Inquisitionis z 20 lutego 1867 n. 5: „Poenitentes admoniti et omnino renuentes nequeunt absolvi, qui vero ob justam causam denunciationem differre debent, eamque quo citius poterunt faciendam spondent serioque promittunt, possunt absolvi". Gdyby zaś jaka osoba nie chciała donieść, np. *ob magnum pudorem*, natenczas odłoży jej spowiednik rozgrzeszenie, a sprawę wraz z podanemi przez penitenta przyczynami zamilczenia przedłoży biskupowi, który według dekretu *Urbana VIII* i *Instrukcyi* (S. C. Inquis. z d. 20 lutego 1867), i twierdzenia św. *Ligourego* (VI n. 699.), albo postara się o zwolnienie od wyjawienia u Penitencyaryi, które można otrzymać szczególniej w tym wypadku, skoro się już sollicytujący poprawił i pokutował, albo też nakaże wyjawienie. Gdyby atoli ten penitent przyrzekł poddać się wyrokowi biskupiemu, jakikolwiek on w tym względzie zapadnie, można go rozgrzeszyć. Czytaj *Gury* (Casus conscientiae 26 de casibus reservatis, n. 656 i Gury (II n. 593), który taką dyecyzyę przytacza: »Fuit resolutum 28 Junii 1597, et 28. Febr. 1598, et 15 Aprilis 1612, quod quando mulier est nobilis et verecunda, nec potest induci ad deponendum, in Urbe consulatur s. Congr. — Si vero extra Urbem, consulatur Episcopus, vel Inquisitor, qui, si habent difficultatem, consulant s. Congregationem; sin minus dent facultatem confessariis absolvendi poenitentem, quae justis de causis denuntiare recusat; quae tamen debet absolvi sub conditione, quod cessantibus causis teneatur hoc facere, ac etiam non adire amplius confessarium, a quo fuit sollicitata".

Pierwej atoli niechaj na to spowiednik pamięta, iż skoro się penitent wzbrania wydać *confessarium sollicitantem*, jużto z obawy niesławy, by nie był poczytanym za wspólnika, jużto z chęci zysku, albo dla wstydu lub litości, ma go pouczyć, że wystąpi on w tej sprawie tylko jako świadek, że od sędziego nie będzie pytanym, czy przystał lub nie na sollicytacyą, że spowiednikowi solicytującemu sąd nie uwierzy, gdyby on celem zmniejszenia swej winy składał wszystko na oskarzyciela, że z powodu zamilczenia wielką wyrządza szkodę sakramentowi i Kościołowi, że w wypadku uporczywego wzbraniania się popadnie w klątwę, że nadzieja poprawy, a nawet i poprawa sama confessarii nie zwalnia go od wyjaśnienia, gdyż tu nie o osobę kapłana, ale o cześć Kościoła, o godność sakramentu, o zbawienie ludzi i o ukaranie zbrodniarza się rozchodzi.

Nota I. Zdanie, jakoby spowiedź, odbyta przed spowiednikiem solicytującym, zwalniała od obowiązku doniesienia, zostało przez Aleksandra VII. dnia 7 września 1665 r. potępionem: „Modus evadendi obligationem denuntiandae sollicitationis est, si sollicitatus

confitetur cum sollicitante, hic potest ipsum absolvere absque onere denuntiandi". Propositio VII.

Nota II. Skoro spowiednik przewiduje, iż penitent mimo napomnień jego nie doniesie władzy solicytującego, to i tak powinien go napominać i nakłaniać do uczynienia, czego Kościół wymaga. Gdy zaś nie usłucha, zaprzeczy mu rozgrzeszenia. S. Alfons (VI. n. 694.)

Nota 3. Si poenitens solicitatus confitetur eidem sacerdoti, qui se sollicitaverat, hoc in casu hic sacerdos non tenetur ad monendum, ut se denunciet. *Gassner* („Pastoral" Salzburg 1881, str. 888 e). —

Nota IV. Etiam episcopi solicitantes, ad quos pertinent episcopi titulares, et etiam non consecrati, modo sint confirmati, item Nuntii, delegati et Abbates, jurisdictionem quasi episcopalem habentes, denuntiandi sunt Pontifici, si commode huic fieri possit denuntiatio; alias deferenda est haec denuntiatio Inquisitoribus, qui, licet non possint punire, nec processum formare contra episcopos, possunt tamen de praefato crimine excipere informationem et deinde illum Pontifici signare; prout colligitur ex Extravagantibus „Cum Matthaeus de haeretic. Vide s. Alfons. VI. n. 685.

Co do obowiązku doniesienia solicytującego, nie zwalnia penitenta *czas dawny*, w którym solicytacya nastąpiła, albowiem co do tego występku nie ma przedawnienia. *Benedykt XIV* (w „Sacram. poen.": etiamsi longum tempus post ipsam sollicitationem jam effuxerit)" (Czytaj *Carena*, De sancto Officio, p. 2. de confes. sollic. tit. 6 §. 20 n. 128; *Bonacina*, Disp. VI. punct. 3. n. 9; *Diana* p. 4. tract. 5. resol. 23). — Również nie zwalnia jakiekolwiek *oddalenie*, jakie od owego czasu solicytowania zaszło między uwodzącym a uwodzonym, nawet i w tym wypadku, gdyby zbrodnia ta nigdy przed nikim nie została wyjawioną. (S. Alfons VI. n. 696) — Także i *poprawa* całkowita nawet solitującego nic tu nie decyduje, jak św. *Alfons* sądzi, uważając to twierdzenie za prawdopodobniejsze od przeczącego, według którego poprawionego spowiednika nie należałoby już donosić, i pisząc: „*Quia Pontifex magis quam emendationem rei ejus punitionem intendit, ad damnum Ecclesiae reparandum et ad resarciendum scandalum*". (VI. n. 686. i *Gury* II. n. 592. a.)

Nie uwalnia też od wyjawienia wysoka teraźniejsza *godność* solicytującego, chociaż w skardze ta uwaga ma być wymieniona. (*Grzegorz XV* „Universi" §. 4., *S. Alfons* VI. n. 686 i *Gury* II, 592.). Również nie może się wymówić penitent od doniesienia tem, iż solicytujący już sam stawił się przed władzą i oskarżył, jak wynika z dekretu S. C. Inquis. 1624 23 lipca: „*mulierem sollicitatam teneri ad denuntiationem, etiamsi sciret, sollicitantem sponte comparuisse*". —Również należy donieść i *talem confessarium*, który już za tę zbrodnię był ukaranym; albowiem, skoro drugi raz grzeszy, powinien być ponownie ukaranym; jako i też *talem confessarium*, którego już inny penitent o tęż zbrodnię zaskarżył; albowiem przez to, iż już ktoś o podobną zbrodnię zaskarżył tego samego spowiednika, drugi nie jest od doniesienia solicytacyi z swej osoby zwolnionym. (*S. Alfons.* VI. n. 687.)

A więc confessarius, który się zadowolnił wywodami Flawii i zwolniwszy ją od obowiązku doniesienia rozgrzeszył, źle czynił. Albowiem wymówka pierwsza, iż solicytujący już się poprawił i za grzech ten odpokutował, jest bezpodstawna. Najpierw trudno jej uwierzyć, by wiedziała o pokucie i poprawie solicytującego, a następnie, iż Kościołowi nie tyle się rozchodziło przy wydaniu tegoż prawa o poprawę, ile raczej o ukaranie winnego, o wynagrodzenie krzywdy wyrządzonej sakramentowi i Kościołowi. Jeden tylko wypadek zwolnić może od doniesienia, to jest śmierć solicytującego, albowiem natenczas kara kościelna już go nie dosięgnie. I druga wymówka, iż solicytujący został wyniesionym do wyższej godności, jest żadną skoro wzgląd weźmiemy na to, iż etiam ipsi Episcopi et Cardinales sollicitantes denuntiandi sunt. Trzeci wywód, iż od onej chwili upłynęło lat wiele, niczego nie dowodzi, bo tutaj nie ma przedawnienia. Czwarty powód i piąty też nie upoważnia do dania rozgrzeszenia. Jeżeli bowiem rzeczywiście ob magnum pudorem i dla uzasadnionej obawy zniesławienia wzbrania się wydać, natenczas i tak nie powinien jej rozgrzeszać, chyba że musi koniecznie do Kommunii św. przystąpić, — ale sprawę całą oddać pod sąd Biskupa. Zresztą nie ma się czego obawiać, albowiem, jak odrzekła S. C. Inquis. z 27 września 1724: „Si mulier consentit confessario sollicitanti, non tenetur suum consensum manifestare, nec potest super hoc ab episcopo interrogari«, a nawet zapytana wprost zaprzeczyć może.

Postępek więc confessarii hujus jest naganny, i błąd ten przy nadarzonej sposobności powinien naprawić. Gdyby zaś rozgrzeszył z powodu lekceważenia sobie przepisów kościelnych, ma być surowo od biskupa ukaranym.

Ks. dr. A. Kopyciński,
prof. pastoralnej.

KORRESPONDENCYE.

Rzym 15 listopada b. r. We Włoszech wszystko idzie po dawnemu. Katolicy modlą się po kościołach, odwiedzają Papieża, urządzają wspaniałe nabożeństwa i uczty dla ubogich, niekatolicy zaś działają po swojemu w myśl stronnictwa, do którego należą; zwołują kółka (circoli), na których gardłują przeciw Kościołowi i królowi, w innych znowu za królem i rządem, ale także przeciw Papieżowi. Już przyzwyczailiśmy się do tego i wcale nas nie dziwi, lubo zasmuca, że tam gdzieś na *Circolo anticlericale* hałasowano wiele, a by z Rzymu wypędzić papieża itd., podobnie jak nas nie zadziwia, chociaż cieszy każdy silniejszy objaw życia katolickiego, bo to wszystko wpływa konsekwentnie z natury i charakteru żywiołów, jakie składają społeczeństwo włoskie. Są atoli chwile, kiedy rozdział tych stronnictw wyraźniej rysuje się na włoskiem niebie, umysły bardziej się zapalają i zdwajają pracę; jedni hałaśliwą i agitacyjną, drudzy spokojną i cichą, bo świętą. Największą jednak rolę w tych obustronnych zapasach odgrywają dzienniki, których trudno policzyć, a jeszcze trudniej scharakteryzować. Co chwila powstają nowe czasopisma z nowem jakiemś odcieniem, dawne upadają lub zmieniają barwę, tak że Rzym liberalny wydaje się jedną wielką drukarnią, która codziennie wyrzuca tysiące gazet, a na ulicach Rzymu rozlegają się przeraźliwe krzyki roznoszących ten nieczny towar. W ostatnich kilku tygodniach ruch ten dziennikarski bardzo się ożywił z powodu wyborów do parlamentu. Katolicy, stosownie do prawidła przez Papieża podanego „ne elettori ne eletti", wstrzymali się i tym razem od głosowania, tyle więc hałasu i wrzawy narobiła jedynie partya nie katolicka, wśród której, jak się wyraża jeden dziennik włoski, »więcej było kandydatów, niż wyborców." Na $1\frac{1}{2}$ miliona wezwanych do urny, stanęło zaledwie pół miliona, reszta schroniła się do Kościoła do arki, aby schronić się przed potopem rewolucyi, a nie brakło także i takich, którzy swe kartki wyborcze przesłali Leonowi XIII na znak swej wierności dla Stolicy apostolskiej i jej przepisów.

Wybory skończone, ale dziennikom nasuwa się nowy materyał, mianowicie odmowna odpowiedź z Wiednia co do rewizyty cesarza austryackiego i wyjaśnienie tej sprawy, udzielone delegacyi państwa przez Kalnoky'ego. Prawdziwie śmiech zbiera, gdy się czyta żałośne skargi dzienników liberalnych na zniewagę, wyrządzoną państwu włoskiemu i jej królowi. Jedni całą winę składają na Austryę, inni na rząd, inni na ministrów, którzy doradzali Humbertowi odwiedziny w Wiedniu cesarza austryackiego a ostatecznie temu wszystkiemu winien papież, że jeszcze siedzi w Rzymie i ma tylu stronników, których obawia się niby cesarz Franciszek Józef, aby mu nie przeszkodzili w spełnieniu obowiązku grzeczności, polityki i serca i t. d.

Dzienniki katolickie inaczej się zapatrują na tę sprawę. Cytują wyznania kilku sławniejszych mężów włoskich, stron-

ników teraźniejszego rządu włoskiego, którzy mówili że Rzym dla królestwa obecnego jest tylko zajazdem: „jakżeż więc chcecie, odpowiada jeden dziennik katolicki liberałom, aby cesarz odwiedzał króla w zajeździe.“ — » Jak to, pisze inny, jeżeli czujecie się pewnymi w Rzymie, po cóż wam potrzeba wizyty cesarza austryackiego, ...? Czyż nie macie parlamentu i plebiscytów, czyż wam jeszcze za mało dwunastu rocznic wyłomu w *Porta Pia*, jakie zawsze z taką uroczystością obchodzicie? A więc kwestya rzymska jeszcze nie rozstrzygnięta, lecz żyje.“ Ciekawy artykuł umieszcza w tej sprawie *Unita cattolica*: »Franciszek Józef nie chce pojechać do Rzymu, lubo jeszcze nie widział Wiecznego Miasta. Trudno przypuścić, żeby nie życzył sobie zobaczyć Rzymu, wszak to było gorącem pragnieniem jego dziadka Franciszka I., który mawiał żałośnie: „Nie znam św. Piotra w Rzymie.“ Ale Franciszek I. udał się do Rzymu, widział i modlił się u św. Piotra, pójdzie tam także Franciszek Józef, kiedy się skończy kwestya rzym., jak to czynił dziad jego. Zachowując tedy szczegóły wizyty Franciszka Józefa na czas późniejszy, przypomnijmy sobie teraz wizytę Franciszka I r. 1819“. Tu następuje opis szczegółowy tych odwiedzin. Kiedy po 5 latach niewoli Pius VII z upadkiem Napoleona uzyskał wolność, „ucieszył się obecnością swego syna Franciszka w Rzymie“, jak się sam wyraża. Przyjęcie było nadzwyczaj wspaniałe i serdeczne; upiększono pałac kwirynalski, urządzono uroczystości, a papież wtedy na konsystorzu ozdobił purpurą kardynalską arcyksięcia Rudolfa, arcybiskupa ołomunieckiego i brata cesarza. „Bądźcie więc pewni, dodaje tenże dziennik, że także i Franciszek Józef w swoim czasie uda się do Rzymu, lecz uda się tam wtedy, gdy jego obecność w Wiecznem Mieście ucieszy papieża, a nie zasmuci, kiedy to powiększy tryumf papieża, a nie upokorzenie, (jakby to teraz było), kiedy jego obecność pocieszy i podniesie umysły dobrych i prawdziwych katolików, a nie przysporzy nadziei i uciechy nieprzyjaciołom tronu i ołtarza. Ten dzień przyjdzie, bo podróż cesarza jest tylko, jak donoszą, „odroczona“. Dalej następuje opis wspaniałego przyjęcia w w Rzymie cesarzowej austryackiej Elżbiety przez Piusa IX, dnia 7 września 1869, w wigilią otwarcia Soboru watykańskiego. Kończy zaś ten dziennik w sposób następujący: „A więc cesarz austryacki, udając się do Rzymu, chce być przyjęty od Leona XIII, tak jak Pius VII przyjął Franciszka I, a Pius IX cesarzowę i oczekuje tylko dogodnej pory“.

Trudno orzec, czy dziennik ten znalazł właściwą przyczynę odmownej odpowiedzi, ale trzeba przyznać, że wyraził życzenie wszystkich katolików i to nie tylko włoskich. Ale za to niech się pocieszą włoscy rewolucyoniści inną wizytą, jaką im zapowiadają ich bracia zaalpejscy. Jak wiadomo, nihiliści rossyjscy w znacznej liczbie przebywają obecnie we Francyi, gdzie połączyli się z radykałami miejscowymi do wspólnej akcyi. Chcą oni tam zrobić eksperyment anarchiczny, a gdyby się im to nie powiodło, przyrzekają przeprawić się przez Alpy, gdzie spodziewają się zastać materyał gotowy, gdyż tutaj władza najsłabsza.

Cóż w obec tego czyni Papież i katolicy? Oto, co mówi o Leonie XIII biskup z Teruel w Hiszpanii podczas nabożeństwa dziękczynnego za szczęśliwy powrót Rzymu pielgrzymki toledańskiej. Gorącą mowę, w której żywo opisuje audyencyę u Ojca św., tak kończy: Ojcze św., Ojcze najdroższy, jakżeż godne pożałowania Twoje położenie! Tobie brakuje wolności, tak potrzebnej do rządzenia ludem Pana! Tak, zawołaliśmy my biskupi, gdy ujrzeliśmy tego czcigodnego starca, który, podniósłszy oczy, wyrzekł kilka słów, które zaledwie mogliśmy zrozumieć: „Już pięć lat, ukochani Synowie, już pięć lat upływa, odkąd rządzę Kościołem, już pięć lat żyje w tem mieszkaniu, z którego nie mogę wyjść, aby się pokazać ludowi; cóżby się to działo, gdybym raz wyszedł“? I gdy wymawiał te słowa, mówi dalej tenże biskup, łza potoczyła się po jego obliczu. Ja widziałem tę łzę. Ach, gdybym miał wtenczas naczynie złote, wysadzone dyamentami, byłbym się rzucił do nóg Ojca św., aby uchwycić tę łzę, która zniknęła w fałdach białej sukni. Byłbym zabrał ze sobą tę łzę, aby wam ją tutaj wszystkim pokazać. My biskupi płakaliśmy i przez krótki czas trwało głębokie milczenie, aż ja z głębi serca zawołałem: „Cóżto! kiedy Ojciec choruje, dzieci wszelkiemi sposobami przychodzą mu w pomoc, a kiedy nie mogą pomódz mu w niczem, nie dysputują około jego łóżka, ale płaczą, jęczą i wzdychają. Jesteśmy dziećmi Leona XIII, on jest naszym wspólnym Ojcem; tak, Ojciec nasz w niewoli płacze, mogąż się tedy dzieci śmiać? Ojciec jęczy, czyż mu nie przyjdą dzieci z pomocą?“ Zaiste mowa ta godna biskupa, a jak maluje ona dosadnie położenie Ojca św.!

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Dzielimy się z czcigodnymi Współbraćmi miłą wiadomością, że w *Tereblestie* wsi, należącej do parafii *Sereth* na Bukowinie, dla której to wioski udzieliliśmy przed dwoma laty zapomogę 200 złr. na budowę kaplicy, wykończono już i poświęcono kościółek wartości 5.000 złr. Tem chętniej przychylił się znów Wydział do prośby miejscowego proboszcza, czcig. ks. M. Chmury i udzielił mu znów 200 złr. zapomogi na budowę kaplicy w *Bajnitz Ruda*, gdzie w oddaleniu około $1 \frac{1}{2}$ mili od kościoła parafialnego znajduje się około 400 dusz katolickich, rozproszonych pomiędzy schizmatykami i protestantami. — Podobnież uchwalił Wydział dać 150 złr. zapomogi ks. Z. Bilskiemu, pr. z *Przemyślan*, na budowę kaplicy w *Wołkowie*, gdzie jest około 250 dusz, w oddaleniu przeszło mili od kościoła. — Nareszcie wypłacił Wydział zapomogę, uchwaloną jeszcze zeszłego roku na pokrycie kaplicy w *Majdanie*, parafii *Ottynii*, w kwocie 50 złr. i na budowę kaplicy w miasteczku *Chołojowie*, w parafii *Dobrotwór*, gdzie z powodu oddalenia od kościoła parafialnego 70 dusz przeszło nie prawnie na obrządek grecko-katolicki.

Do kasy naszej przysłali w ostatnich dwóch tygodniach: JE. ks. Arcybiskup, *protektor Tow.*, za drugie półrocze 1882 50 złr.; ks. Rektor Tow. 50 złr.; ks. Ludwik Olender, katecheta 4 złr.; ks. K. Turkul, prob. z Jazłowca, składkę parafii 8 złr. 25 ct.; ks. Jakób Cwynarski składkę parafii Bojan 3 złr. 50 ct.; ks. Grzegorz Borczowski, dziekan w Rohatynie 4 złr.; ks. Jan Gurawski, expozyt, składkę parafii Jezierzany 4 złr.; O. Symforyan Gdowski, z zakonu OO. Bernardynów w Przeworsku 2 złr.; ks. Paweł Jastrzębski, prob. w Ottynii 5 złr.; ks. Feliks Tarczyński, dziekan, *prefekt Tow.* z Magierowa 4 złr. od siebie, a 8 złr. od parafian; ks. Franciszek Lic, wik. w Prusach 4 złr. i ks. Marcin Serwacki, wik. u N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie 5 złr. — Ks. Antoni Szersznik, prob. w Tokach, zapisał się do naszego Towarzystwa na członka czynnego z roczną wkładką 10 złr. i przysłał półroczną ratę 5 złr.

Dnia 3 grudnia, t. j. w dzień św. Franciszka Xawerego, przypadają Imieniny naszego najp. *Protektora* i *Arcypasterza* i dla tego raczą się czcigodni Współbracia pomodlić na intencyę dostojnego Solenizanta. W tym dniu uzyskać też mogą wszyscy członkowie i dobrodzieje, którzy na intencyę Towarzystwa się pomodlą, odpustu 7 lat i 7 kwadragen.

Ks. dr. L. Jurkowski,
rektor Towarzystwa.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

b) **w dyecezyi przemyskiej.**

O pobycie OO. Missyonarzy w parafii *tureckiej* dowiadujemy się, że 5 listopada rozpoczęli swą żmudną pracę missyjną. Podzieliwszy wsie, do parafii Turka należące, na kilka okręgów, rozjechali się OO. Missyonarze w przeciwne strony: a mianowicie O. Baczyński z O. Tychowskim do Rozłucza, a O. Sebastyański z O. Obmińskim do Boryni. Mimo rozlicznych przeszkód poczciwy lud podkarpacki obu obrządkow dosyć licznie gromadzi się na nauki i katechizacye OO. Jezuitów. Dnia 21 b. m. zjadą się OO. Missyonarze do Turki, gdzie odbędzie się pięciodniowa missya na zakończenie prac w tejże parafii.

Do kassy bractwa złożyli za rok 1882: ks. kan. E. Szediwy 3 złr., ks. kan. J. Glazer 4 złr., ks. professor i radca W. Cymbul 5 złr., ks. J. Stachyrak, spirytualny 3 złr., ks. prof. A. Trznadel 3 złr., ks. M. Biega, komendarz w Medyce 2 złr., ks. A Kurek, dyrygens w Rychlicach 2 złr., z dekanatu zmigrodzkiego nadesłał ks. dziekan J. Kopystyński zebraną od kondekanalnych kwotę 34 złr. Nareszcie wpłynęło od parafian z *Kosiny* 10 zlr. a od parafian z *Grodziska* 5 złr 38 kr. w. a.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz,
sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Wydział zebrał się dnia 7 b. m. na drugie posiedzenie, na którem załatwiano kolejno po sobie idące sprawy. Ks. prob. *Turner* nadesłał 20 złr. jako składkę z ostatniej missyi, przeznaczoną na świętopietrze, wraz ze sprawozdaniem, opisującem skutki tejże missyi. Cała prawie parafia *pleśnieńska* odprawiła spowiedź generalną, do 2.900 osób przystąpiło do Stołu pańskiego. Karczmy stoją opustoszałe, lud wesela małżeńskie, jakich w jesieni bywa najwięcej, odprawia w własnych domach przy zachowaniu granic trzeźwości i skromności. Lecz wrogie żywioły, osiedlone od dawna po karczmach, widząc, że ich exystencya jest zagrożoną, zmawiają się pomiędzy sobą, i postanawiają nic zgoła ludności wiejskiej nie sprzedawać. Wiadomo bowiem, że po karczmach nietylko szynkuje się wódka, lecz także sprzedaje się chleb. tytoń, cygaro, zapałki, czasem sól i mięso. Jeżeli tedy kto zapędzi się po chleb lub po co innego, a nie po wódkę, odpowiadają mu: „jeżeli nie pijesz, to i nie jedz. Niech wam missya sprzedaje“. Tu właśnie pokazuje się, jak była na czasie ta myśl, nie dawno poruszona w dzienniku, o t. z. *sklepikach chrześciańskich* po naszych wsiach, i jak w samą porę przyszłoby założyć taki sklepik tuż po odbytej missyi, kiedy nasz lud odwraca się całem sercem od karczem, gdzie się dawniej moralnie i materyalnie rujnował. Parafianie *pleśnieńscy* objawili nadto najgorętsze życzenie, aby dwaj przynajmniej OO. Jezuici raczyli do nich przybyć na święta Bożego Narodzenia i zasilili ich na duchu Słowem bożem. Wydział postanowił, uwzględniając to poczciwe życzenie, poczynić kroki potrzebne, ażeby OO. Jezuici odprawili tamże tryduum w kształcie rekolekcyj ludowych. *Apostolstwo Serca Pana Jezusa* także w tej uszczęśliwionej parafii zakwitnęło.

Ks. *M. Jurkowski*, prob z Zawoji, nadesłał 50 złr. na świętopietrze, oraz niektóre wyjaśnienia dodatkowe, tyczące się missyi, tamże odprawionej. — Ks. dziekan *Augustyniak* z Radomyśla przysłał 7 złr. od kilku księży, jako resztę wkładek za rok ubiegły. — Ks. kan. *Kusionowicz* z Gdowa także jako zaległość ze swego okręgu 3 złr.—Ks. dziek. *Kowalik* z Łęk 11 złr. 47 ct., z których 3 złr. jako zaległość, a 8 złr. 47 ct. jako składkę, zebraną na cele missyjne w *Lisiej-Górze*; ks. kan. Walczyński 5 złr.; ks. kan. *Góralik* 4 złr.; ks. dr. *Kopyciński* 5 złr.; ks. *Głowacz* 4 złr.; ks. *P. Lewandowski* z prośbą o przyjęcie 5 złr.; ks. *A. Mucha* 2 złr. i ks. NN. 10 złr.

Ponieważ z Wydziału ubyło dwóch członków, mianowicie ks. F. Lipiński, były senior wikaryuszów katedralnych, a obecnie prob. w *Ujściu-Solnem* i ks. K. Radwański, wicerektor seminaryum duchownego, przeto dla uzupełnienia liczby członków wybrano do Wydziału ks. *H. Lozińskiego*, katechetę gimnazyalnego i ks. *A. Siemińskiego*, seniora przy katedrze.

Sprawozdanie skarbnika, odczytane na posiedzeniu, wykazało, że po opłaceniu wszelkich wydatków pozostało w kasie z końcem października b. r. **1069** złr. **12** ct.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. J. Jaworski,
kontrolor.

Kronika.

Rzym. Dnia 9 b. m. przyjmował Ojciec św. na audyencyi reprezentacyę z archidyecezyi *Saragossy*. Składała się z kilku znacznych dostojników kościelnych, z msgrem Lazzaro Banluz, dziekanem kapituły, na czele. Ten odczytał wspaniały i serdeczny adres po łacinie i wręczył świętopietrze od kardynała Benavides, arcybiskupa Saragossy. — Kardynał *Czacki* już od kilku tygodni bawi w Rzymie; zamieszkał na *Piazza dodici apostoli*, ale z powodu słabości nie przyjmuje nikogo. Jednakowoż stan zdrowia Jego Eminencyi nie jest groźny, zmęczyły go tylko trudy podróży. — W ostatnich dniach sprawa procesu beatyfikacyjnego Tomasza Morusa, wielkiego kanclerza angielskiego, kardynała Fisher i około 300 męczeników za wiarę pod Henrykiem VIII 1535 r., znowu znacznie postąpiła; wkrótce spodziewana jest ostateczna decyzya. Dzieje się to staraniem kardynała *Manninga*, który od rządu angielskiego otrzymał pozwolenie przeglądnienia archiwów państwowych w tej sprawie. Postulatorem jest O. Negroni Jezuita, dawny minister spraw wewnętrznych za Piusa IX.—W dniu Wszystkich Świętych był na audyencyi u Ojca św. ks. Fr. *Zottmann*, biskup z Tyraspol, w gubernii saratowskiej, niemiec. Podejrzywają go o missyę rządową do Stolicy apostolskiej, jestto bowiem *persona grata* u rządu rossyjskiego. Popołudniu zaś tego samego dnia przyjmował Ojciec św. ambasadora austryackiego, który nie dawno powrócił do Rzymu.—W Wiecznem Mieście istnieje 19 konferencyj św. Wincentego a Paulo, liczących przeszło 340 członków czynnych, 20 członków honorowych i 239 członków przyczyniających się swemi datkami. Te konferencye rozszerzają zbawienną swą czynność na całe miasto. Każda ma pewną liczbę parafij, niektóre po 4, jedna 5, inne po jednej. Wszystkie wydały na wsparcie ubogich 29.635 lirów, i to nie tak w gotówce, jak raczej w biletach na chleb, mięso, zupę. Największym dobroczyńcą tych konferencyj jest Ojciec św., który w. z. r. w dniu swojej koronacyi dał radzie prowincyonalnej 5000 lirów na rozdzielenie między ubogich.

Galicya. (*Archidyecezya lwowska*). *Z dekanatu buczackiego.* (Poświęcenie kościoła w *Puznikach*). Do parafialnego kościoła w *Baryszu* należy wioska *Puźniki*, zamieszkana przez szlachtę ob. łac., licząca przeszło 600 dusz. Mieszkańcy tejże od dawna nosili się z myślą wystawienia u siebie domu Bożego, zwłaszcza że osada ta od kościoła parafialnego o milę najgorszej drogi lasowej odległa jest, jednakże ubóstwo ich z powodu bardzo lichej ziemi, braku komunikacyi, a przytem jakiego takiego zarobku, do tego złe lata i różne elementarne klęski, stawiały przeszkody, które bez podania ręki pomocnej nie były do zwalczenia. Mając to na względzie terazniejszy proboszcz, a widząc zarazem gorące chęci

całej wioski posiadania przybytku Pańskiego u siebie, po zawiązaniu się w naszej archidyecezyi nie ocenionego Towarzystwo *Bonus Pastor* udał się do niego o pomoc, wyłuszczając w swem podaniu wszystkie ważne przyczyny, które go powodują do postawienia tamże przynajmniej małej kaplicy. Powody te uznał za słuszne szan. Wydział Towarzystwa i dwukrotnie po 200 zlr. na rzecz budowy kościoła ofiarował, za które to dary najszczersze proboszcz i parafianie wyrażają Wydziałowi dzięki. Zapomoga tak hojnie udzielona, zachęciła mieszkańców wioski do tyla, że odtąd najbiedniejszy spieszył z ostatnim pieniążkiem, by dom Boży jak najrychlej ukończonym został I za pomocą Boga w przeciągu dwóch niespełna latach wybudowano kościół z twardego materyału, obszerny, z dwoma wieżami, z galeryą, w stylu gotyckim, piękny i trwały, w środku wioski na wzniosłem miejscu. Obrzęd poświęcenia kościoła odbył się w dzień Opieki N. Panny dnia 12 b. m. bardzo uroczyście. Łzy radości i wesela spływały po licach poczciwego ludu polskiego. Oprócz duchowieństwa miejscowego, przybyło kilku kapłanów ze sąsiedztwa, tak łać. jak i *ruskiego* obrządku i to z processyami. Ten jeden fakt wystawienia kościoła w *Puźnikach*, że już o innych dzisiaj nie wspominamy, jest najwymowniejszym dowodem, jak błogie i cenne owoce osiągnęła archidyecezya w tak krótkim czasie przez zawiązanie Towarzystwa *Bonus Pastor*. Parę lat mija od założenia onegoż, a ileż to kościółków, ile kaplic, ile nareszcie missyj za pomocą tegoż Towarzystwa do skutku przyszło?! W samym dekanacie *buczackim* w ostatnich latach wystawiono 3 większe kościoły, mianowicie w parafiach *Buczacz*, *Barysz* i trzy mniejsze w parafii *monasterzyskiej*.

— *Przemyśl*. Od 22 z. m. do 27 odbywały się w seminaryum dyecezalnem 5 dniowe ćwiczenia duchowne dla alumnów pod kierownictwem O. Rubona z Tow. Jez. Nie zamierzając o nich pisać, jako o rzeczy ciągle się powtarzającej, tu tylko nadmieniamy, że na konkluzyi pontyfikalną mszę św. odprawił najp. ks. Biskup. Podczas tejże odspiewał chór seminarzycki kilka utworów na głosy, a po *Te Deum* przemówił najp. ks. Biskup do młodych lewitów Pańskich. Wykazawszy na wstępie, jaki ma cel i czem ma być według rozporządzenia św. Soboru trydenckiego seminaryum, w dobitnych słowach przedstawił wszystkie trudności, na jakie w obecnych czasach jest narażony Kościół katolicki, a stąd wyprowadził obowiązki kapłana. *Cnota* i *nauka* obok powołania Bożego, to najpotrzebniejsze przymioty kleru; cnota najprzód, bo kapłan ma swojem życiem wskazywać wiernym drogę do zbawienia, ma swoją pobożnością i przykładem prowadzić powierzone sobie owieczki do doskonałości, ma uświęcać siebie i innych, ma leczyć moralnie chorych, a innych utwierdzić w świątobliwości i sprawiedliwości.—a jakże potrafi zadosyć uczynić tym obowiązkom, jeżeli sam nie jest utwierdzonym w cnocie? A e i *nauka* jest bardzo ważną i niezbędną dla kapłana, bo kapłan ma być świecznikiem, który rozprasza ciemności błędów i niewiadomości, bo ma chronić oddane sobie dusze od fałszywych zasad i nauk, które szczególnie w naszych czasach tak groźnie uderzają na wiarę i prawdziwą moralność, bo kapłan ma być wszystkiem dla wszystkich. Cnota więc i nauka, to najistotniejsze obowiązki kapłana, to najpiękniejsze i najważniejsze jego przymioty. A gdzież je kapłan nabędzie, jeżeli nie w seminaryum? Tu tylko może wyćwiczyć się w prawdziwej pobożności i nabyć gruntowną naukę. Jako środek zaś do osiągnięcia tego zalecał dostojny Pasterz z prawdziwie ojcowską pieczołowitością ścisłe przestrzeganie wszystkich ustaw, dokładne wykonywanie obowiązków, chociażby najdrobniejszych i zbliżanie się do przełożonych, jako do swych opiekunów, doradców i prawdziwych ojców duchownych z miłością, zaufaniem i szczerością. Takie było mniej więcej przemówienie dostojnego Pasterza dyecezyi do młodzieży seminarzyckiej, pełne siły, prawdy i namaszczenia, zdolne poruszyć i trafić do serca.

Niemcy. We Wrocławiu umarł 22 października wicedziekan i pierwszy ceremoniarz katedralny ks. Robert Krawutschke w 57 roku swego życia. Zmarły był powagą na polu liturgicznem i rytualnem. Wydał w r. 1866 *Antiphonarium Romanum*, a w r. 1866 *Cantus Chorales*; prócz tego zjednał sobie wielką sławę jako kompozytor mszy śś. i pieśni do M. B.

Belgia. (*Wykwit walki kulturnej w Belgii*.) Belgijski minister sprawiedliwości p. Bara odjął reskryptem wszystkim księżom, pochodzącym z Holandyi i Niemiec, a piastującym urzędy pasterskie w Belgii, pensye Przez ten reskrypt odjęto w samej dyecezyi *Lüttich* 39 księżom utrzymanie. Ponieważ katolicy belgijscy ponoszą bardzo wielkie ofiary na utrzymanie szkół katolickich, następstwem więc tego reskryptu będzie, że wielu księży, już i tak wychodźców z Niemiec, musi opuścić Belgię.

Francya. Katolicki republikanin senator Jules Simon wydaje w Paryżu dziennik pod tytułem: *Le Republicain Catholique*. Katolicki republikanin będzie wychodził raz na tydzień. W pierwszym numerze obwołuje Univers'a sekciarzem i oświadcza łączność swoję z liberalnymi katolikami.

Bawarya. Pseudo biskup Reinkens objeżdżał niektóre miasta palatynatu nadreńskiego i tam od żydów i protestantów otaczany, zapuszczał się w zwykłe wycieczki przeciw Kościołowi i jego Głowie, w sposób jakby w Bawaryi nie było ani jednego katolika. Dziwić się temu należy, gdyż 1 artykułem konkordatu jest tego rodzaju postępowanie surowo zabronione. Lecz gdy na czele rządu stoją ludzie nieprzyjaźni Kościołowi, wszystko wtedy wolno, byle tylko wywrzeć zemstę na znienawidzonym przez siebie Kościele.

Austrya. Gdy książe biskup Lavantu zdawał relacyą 15 maja 1876 de statu dioecesis, S. Congreg. Conc. Trident. wyraziła życzenie (2 maja 1878), aby, jeżeli *gravia impedimenta* nie staną na zawadzie, odbył się *synod dyecezalny*. Chcąc temu życzeniu zadość uczynić, wydał ks. biskup uwiadomienie do kleru dyecezalnego, że w r. 1883 odbędzie się synod. D. 20 paźdź. odbyły się w bogato przybranym kościele zakonnic Najśw. Serca (*Dames du Sacré Coeur*) w Riedenburgu obłóczony trzech postulantek: hr. Maryi Kalnoky z zamku Prödlitz (w Morawii,) siostry ministra. p. von Redwitz-Unterlangenstadt z Szürethe (w wyż. Węgr.) i p. Huttle z Bregencyi. W uroczystości brali udział rodzice, rodzeństwo, krewni i zaproszeni. — Cesarzowa Marya Anna dała na katolików w Persyi 200 złr., kapucynom w Male w Tyrolu 100 złr. na zrestaurowanie kościoła i klasztoru.

— Po rokowaniach między *Stolicą apostolską a rządem austryackim* i *pruskim* zapadła decyzya, iż dla Szlązka austryackiego ma być erygowana *suffragania biskupia* z stolicą w *Cieszynie*. Pierwszym biskupem suffraganem zostanie miejscowy officyał ks. Śniegoń. Uposażenie ks. biskup suffragan pobierać będzie od *księcia biskupa wrocławskiego*.

Skutari. Po krwawych scenach, jakich widownią była Aleksandrya i dolina dolnego Nilu, można było dostrzedz i tutaj pewne złowrogie poruszenie w kołach muzułmańskich przeciw osiadłym tamże chrześcianom. Dzięki jednak energicznemu wystąpieniu wojskowego komendanta wilajetu skutarskiego, Skerdema Paszy, ucichło, wszystko i chrześcianie zaczynają spokojnie oddychać. Przed kilku dniami zamordowało trzech katolików Franciszkanina O Filipa. Powodu do tego okrutnego czynu trzeba szukać w stósunkach prywatnych. Wiadomość o zabójstwie wywołała wielki niepokój między miejscowymi zakonnikami i świeckimi i duchownymi; udali się przeto *in corpore* do gubernatora i żądali uwięzienia i ukarania winowajców. Również kanclerz austr. węgier.

konsulatu udał się tamże i skłonił gubernatora do wysłania oddziału wojska dla zapobieżenia dalszym niepokojom.

BIBLIOGRAFIA.

Oprócz wspomnionych już w tych pismach krótkich żywotów św. *Józefa Benedykta Labré* i św. *Wawrzyńca z Brindisium* napisał niezmordowany O. Prokop nowe 2 żywoty, mianowicie św. *Jana Rossi*, kapłana rzymskiego, patrona chorych na nerwy i św. *Klary z Montefalco*, tercyarki i Augustyanki, przez Ojca św. Leona XIII na dniu 8 grudnia 1881 razem z powyższymi kanonizowanych. Obydwa te żywoty, podając szczegóły życia świętych, rzucają obfite światło na czasy i potrzeby ówczesne, a także na dziwne łaski i drogi, jakiemi P. Bóg prowadzi do siebie dusze wybrane. Nadto w żywocie św. Klary zamieścił autor bardzo na czasie rzecz o *tercyarstwie*, treściwie napisaną, obznajamiającą czytelnika: *czem jest tercyarstwo i jaki wpływ jego na wieki średnie*, a także *czem tercyarstwo dziś być może* i *być powinno*. Do tego nawiązał jeszcze autor kilka wymownych słów o zakonach bogomyślnych, wielkiej ich dla Kościoła pożyteczności i potrzebie na czasy nasze. Polecając uwadze szan. Konfratrów te książeczki, dodajemy, że są do nabycia u pp. Felicyanek w *Krakowie* (ulica Smoleńsk l. 1), w zakładzie sierót we *Lwowie* (ulica Sakramentek l. 3) i innych domach tegoż Zgromadzenia.(Por. ogłoszenie w tym numerze).

Archidyecezya lwowska.

Ks. St. Wieruski, dr. prawa kan., kapłan dyecezyi sandomierskiej, dotychczasowy kooperator prywatny w parafii w Jazłowcu, otrzymawszy obywatelstwo austryackie, został przyjęty do archidyecezyi.

Dyecezya przemyska.

W dniu 15 b. m. udzielił najprzew. ks. Biskup w kaplicy seminaryalnej alumnowi M. Trybusowi *subdyakonat*, i klerykom II roku tonzurę, zaś 17 b. m. udzielił temuż subdyakonowi święcenie dyakonatu, a klerykom III roku mniejsze święcenia, nakoniec 19 b. m. udzieli najp. ks. Biskup w katedrze dyakonom R. Malinowskiemu i M. Trybusowi presbyterat.

Ks. *H. Skrzyński*, kan. honnor. i prob. z Ustrobnej i dziek. *frysztacki*, z powodu choroby zrezygnował z urzędu dziekana. W miejsce jego został zamianowany: ks. F. Kopystyński, prob. w Frysztaku, dotychczasowy wicedziekan, *dziekanem*, a ks. W. Wnęk, prob. z Lubli, *wicedziekanem frysztackim*.

Prezentę na probostwo w Racławicach otrzymał ks. *J. Günter*, expozyt z Ulanowa, a na probostwo w Lubeni: ks. *K. Żygłowicz*, wik. z Dobrzechowa.

Instytucyę kanoniczną na prob. w Wielowsi otrzymał ks. W. Ciechanowicz, tamtejszy administrator.

Przeniesieni: ks. *J. Tokarski*, koop. z Liska, do Manasterza, ks. *L. Niebieszczański* z Manasterza do Pysznicy, ks. M. Beister z Pysznicy do Liska, ks. *L. Kwiatkowski*, koop. z Tyczyna, do Błażowej na dyrygensa, ks. *T. Błachuta*, koop. z Łąki do Tyczyna, ks. *R. Malinowski* ze Stanów do Łąki i ks. *M. Puchalik* z Błażowej do Stanów.

Ks. *S. Zuzak* pozostał nadal katechetą przy c. k. gimnazyum w Sanoku, a ks. *F. Jenkner*, dotychczasowy prefekt seminaryum kler. i supl. professor pastoralnej teol. dla alumn. rz. kat. seminaryum w Przemyślu, dla braku zdrowia i na własną prośbę został uwolnionym od swych obowiązków i aplikowanym jako kooperator przy parafii w Przeworsku. W miejsce jego na professora suppl. teologii pasterskiej został powołany ks. *B. Markiewicz*, prob. z Błażowej i wicedziekan strzyżowski.

Do seminaryum dyecezalnego na I rok teologii zostali przyjęci: W. Bielawski, J. Chmurowicz, A. Dudziński, F. Goliński, M. Górnicki, W. Grabowicz, T. Grębowski, E. Glatzel, F. Jopek, H. Kochanowicz, A. Kostecki, W. Krukowski, A. Luśniak, K. Laziński, P. Niebieszczański, B. Przybysz, J. Rychel, J. Stasiowski, J. Szczerbiński, W. Szpilka, L. Tertil, F. Wachlarowicz, M. Zawadzki i A. Zegleń. Wszystkich alumnów seminaryum jest 69.

Dyecezya tarnowska.

Zmarł: 11 b. m., opatrzony śś. Sakramentami, ks. J. Nowak, prob. w Brusniku i dziekan *bobowski*, kapłan wzorowy, prefekt stowarzyszenia św. Józefa. Administracyą osieroconej parafii objął ks. Józef Lenartowicz, wik. z Pilzna. Konkurs na beneficyum trwa do 23. grudnia b. r.

Przeniesiony; ks. Alex. Sołtys z Myślenic do Pilzna

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.